

# Gdy wielka śpiewaczka przygrywała do zabaw I... gdy bisowała na życzenie następcy tronu

Po śmierci jednej z największych śpiewaczek polskich i całego świata, Marcelle Sembrich-Kochańskiej, wypływają coraz to nowe wspomnienia z dziejów jej niezwyklej kariery. Marcelle Sembrich - Kochańska była bowiem w czasach, gdy stała u szczytu swej kariery, równie znana i sławna, jak niezapomniany Caruso.

## Śpiewaczka i skrzypce

Nie od razu jednak weszła w czarodziejski krąg sławy. Najpierw wogóle nie przypuszczała, że sławę zdobędzie jej piękny głos i studiując w lwowskim Konserwatorium uczyła się gry na fortepianie i na skrzypcach. Ojciec jej, z zamiłowania muzyk, ale z zawodu rzemieślnik, nie mógł zapewnić córce dostatecznych środków i Marcelle musiała dawać lekcje, nocami grywać do tańca na zabawach w domach lwowskich i tylko niewiele czasu mogła poświęcać pracy dla siebie samej. Zwyciężały jednak wrodzone zdolności, zwyciężał talent i przyszła śpiewaczka marzyła już wówczas o koncercie publicznym, ale koncercie... skrzypcowym. Dopięta w końcu celu, ale zanim to nastąpiło i zanim później w Wiedniu odkryto, że posiada piękny głos, była tylko ubogą taperską, najmowaną na karnawałowe wieczory.

## „Zapracowana biedusia“

Z tych właśnie czasów pamięta ją prof. St. Niewiadomski, i w swych wspomnieniach ogłoszonych w „Kurjerze Poznańskim“ tak o tem pisze:

„Pamiętam Marcelkę Kochańską, jako młodszą dziewczynkę, łamiącą się z losami we Lwowie. Za bardzo skromniutkiem wynagrodzeniem grywała do tańca na zabawach domowych... Na jej dym z takich „kinderbalów“ tańcowałem z Marcelką, tą wówczas niepokojącą, czarniutką, zapracowaną biedusią, bliski uczucia, że czynię jej łaskę. Ani do głowy nie przyszło mi wówczas, iż nasz stosunek tak się kiedyś odwróci i że będę się czuć niezmiernie szczęśliwym, gdy ta drobna dziewczynka, zmieniona w okrytą klejnotami damę, na estradzie wiedeńskiego Musikvereinu między pieśniami polskimi zaśpiewa także moją piosenkę „Otwórz Janku“, — a tak prześlicznie!...

We Lwowie, w swoim niemal dzieciństwie jeszcze, w dzień choździła do szkoły pp. Ormianek i do Konserwatorium na lekcje muzyki do profesora Stengla (fortepian) i prof. Bruckmana (skrzypce) a wieczorami zasiadała do fortepianu i ciężkiego swego do robku. Ale życiowa energia „Marcelki“ była ogromna, a muzyczność i talent jeszcze większe. Niezmiernie szybko szła naprzód. Aniśmy się nie opatrzyli, a ona wystąpiła już we Lwowie z koncertem poezjalnym, zagrała szereg utworów fortepianowych i skrzypcowych (w scenie lekcji w Cyruliku grała raz w Petersburgu, zamiast wokalnych, wkładki skrzypcowe) a wsparta subwencjami, pod opieką swego profesora Stengla wyjechała do Wiednia.

## Odkrycie: Marcelka ma głos!

W Wiedniu słynny śpiewak Roklansky odkrył u „Marcelki“ głos, niezauważony dotąd we Lwowie. Sembrich - Kochańska wkrótce wyjechała do Mediolanu, kształciła się u słynnych włoskich pedagogów — nauczycieli, Lampertiego — ojca i Lampertiego — syna.

Jak nowuż podaje Ignacy Dembowsky, proces Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie, talenty śpiewaczki „Marcelki“ już i Lwów zauważył. Mianowicie na jednej z zabaw, gdzie Marcelka wygrywała skoczne mazurki i rozmarzone wale, przypadkowo odkryła się tajemnica, że utalentowana pianistka i skrzypaczka śpiewa niewielkim, ale miłym i pięknym głosem.

Wówczas to Berta Brener, późniejsza żona znanego chirurga, dr. Grzegorza Ziembickiego, zaczęła gorliwie kwestować wśród znajomych i zebrała w ten sposób fundusze, dzięki którym Marcelka mogła później pojechać do Mediolanu. Panna Ber-

ta urzeczywistniała tu dla kogoś innego swoje własne marzenia, bowiem sama miała także piękny głos, kształciła się w Paryżu u słynnej Pauliny Viardot, lecz coś z tego, gdy zamożna mieszczańska rodzina za nie chciała się zgodzić, by została „aktorką“, by „poszła na deski“.

„Marcelce“ takich przeszkód nikt nie stawiał, toteż po przebiegu swego pierwszego sezonu operowego w Atenach, przeszła na parę lat do opery królewskiej w Dreźnie, w roku 1880 zabłysła już w Londynie, a w r. 1883 w New Yorku. Od tej pory świat stał dla niej otworem.

## W operze cesarskiej

I. Dembowsky w swych wspomnieniach, ogłoszonych w „I. K. C.“, zanotował także jeden z największych triumfów śpiewaczki. Sembrich - Kochańska występowała wówczas w Wiedniu w wielkiej operze cesarskiej, przy czym największy rozgłos przyniosła jej partja Rozyny w operze Rossiniego Cyrulik Sewilski. Tu niezwykła kultura muzyczna Sembrich - Kochańskiej i jej

wspaniała koloratura dawały w siły scenie lekcji śpiewu najwyższy poziom sztuki śpiewaczki. Kiedy Kochańska wykonała jeszcze z bajecznym wirtuozostwem dodatkowe wkładki, pełne wprost nieprawdopodobnych trudności koloratury, entuzjazm publiczności doszedł do zenitu. Wśród burzy oklasków i okrzyków żądano bisów. Regulamin jednak dworskiego teatru, pod ostrą karą surowo zabraniał bisowania, toteż dyrygent chciał prowadzić operę dalej.

Akurat jednak na tem przedstawieniu był ówczesny następca tronu, arcyksiążę Rudolf, który wychylił się z loży ku scenie i z takim zapalem i wytrzymałością oklaskiwał artystkę, że stała się rzecz nadzwyczajna — kapelmistrz zdecydował się zrobić wyłom w tradycjach cesarskiej opery i dał znak orkiestrze. Wtedy Sembrich - Kochańska sama siadła przy szpinie, przy którym w scenie lekcji towarzyszył jej rzekomy nauczyciel Almaviva i

ku zdumieniu całego teatru okazało się, że primadonna opery jest również świetną pianistką: śpiewaczka sama sobie akompaniując odśpiewała najpierw jedną, a później po nowej fali oklasków i okrzyków, i drugą polską piosenkę.

Dwie polskie pieśni na przedstawieniu galowym w cesarskim dworskim teatrze w stolicy Austrii, to był wypadek, który się nigdy przedtem nie zdarzył i nigdy od tamtej pory nie powtórzył.

## Łzy i perły

Wśród cytowanych już wspomnień Stanisława Niewiadomskiego zasługuje na uwagę opis wieczoru, spędzonego w willi Sembrich - Kochańskiej w Ouchy, na jeziorze geneńskim, w czasach, gdy Sembrich - Kochańska porzucała scenę i zamierzała oddać się wyłącznie działalności pedagogicznej.

Owe odwiedziny w Ouchy prof. Niewiadomski — jak sam pisze — „wspomina nieraz, spowodu pewnego drobnego, lecz bardzo wzruszającego momentu“.

„U naszych stóp — opowiada Niewiadomski — rozkładał się szeroko wspaniały widok na jezioro. Niebo jaśniało przezroczystym szafirem i złocistymi promieniami, mającego się ku zachodowi słońca. Dwa z imbrzykiem w ręku napieniała herbaty filiżanki swych gości. Zdawało się, że nie zdoła zamknąć rozkosznej naszej sjeisty. Tymczasem dokonała tego — melodia. Ogólnie za białą uważana, a jednak ładna i pełna ciepła. Bo na tarasie sąsiedniej kawiarni grała mała orkiestra. Bardzo być może, iż uprzejmością powodowani panowie muzycanci postanowili wyjątkami z „Traviaty“ uczcić słynną primadonnę.

Gdy zabrzmiła fraza: „Ah, quel amour“ twarz artystki uderzająco mieniła się zaczęła. Imbrzyk potrzebował być poprzedzany postawieniem na stole i sięgnięciem po chusteczkę... W oczach divy pojawiły się łzy i potoczyły na dół, niedając się zatrzymać, aż natrąfiły na sznurek od swych siostr od jubiler. Pomilkli wszyscy na prawdę wzruszeni, a przykra chwila mogłaby się zadługo przeciągnąć, gdyby nie uśmiech artystki i gest, ekskuzujący moment poddania się wspomnieniom dawnej chwały. Któż zresztą nie rozumiał tego. Wszyscy odczuwaliśmy szczerzy żal, iż ten precudny dźwięk srebrnego dzwonka nie da się słyszeć nikomu już więcej“.

## Budapeszt oklaskuje baletmistrza opery warszawskiej

W operze królewskiej w Budapeszcie odbyła się premiera baletu „Drewniany Księż“ z muzyką najwybitniejszego współczesnego kompozytora węgierskiego Bartoka, w opracowaniu reżyserskim i choreograficznym baletmistrza opery warszawskiej Jana Cieplinskiego. Publiczność entuzjastycznie oklaskiwała artystę polskiego, wywołując go kilkanaście razy przed kurtynę.

## Pięciu laureatów nagród Kasy im. Mianowskiego

Komitet Kasy im. Mianowskiego przyznał jedną ze swych najważniejszych nagród naukowych, mianowicie nagrodę 2 tys. zł. z funduszu im. Jakóba Natanson, za najlepszą pracę z dziedziny nauk humanistycznych prof. dr. Tadeuszowi Since za jego „Literaturę Grecką“. Warunkiem nagrody było ukazanie się pracy w ciągu czterolecia 1929—1933.

Nagrodę z funduszu im. Zenona Pileckiego za najlepsze prace w latach 1930, 31, 32, 33 z dziedziny historii narodu polskiego i literatury przyznano prof. dr. Janowi Stanisławowi Bystroniowi za „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce“, dr. Wacławowi Borowemu za pracę p. t. „Kamienne rękawiczki“ (zbiór studiów literackich), Stanisławowi Adamczewskiemu za książkę o Żeromskim p. t. „Serce nienasycone“, oraz doc. dr. Władysławowi Tomkiewiczowi za monografię p. t. „Jere-

mi Wiśniowiecki“. Nagrodzenie studjum doc. dr. Tomkiewicza jest charakterystyczne, bowiem w swej pracy dr. Tomkiewicz wypowiedział poglądy gwałtownie później zaatakowane przez dr. Górke w jego wystąpieniach atakujących ścisłość historyczną „Ogniem i Mieczem“.

Pozatem Kasa im. Mianowskiego udzieliła szeregu nagród w zakresie nauk matematyczno - przyrodniczych

## Grypa. dreszcze, przeziębienie?

Przyjmując tabletki Total w dawce: 3 tabletki, 3—4 razy dziennie, doznaje się ulgi i spadku gorączki. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrach, bólach artretycznych, w stawach i mięśniach, bólach nerwowych i głowach. Total odaje usługi. Tabletki Total są do nabycia w najbliższej aptece.

## Sprzedaż fałszyfikatów jest karalna narówni z ich produkcją

Zasadnicze orzeczenie, mające doniosłe znaczenie dla właścicieli sklepów z dziełami sztuki ogłosił wczoraj Sąd Najwyższy.

Orzeczenie zapadło na marginesie głośnej swego czasu sprawy p. Józefa Smokalskiego, dyrektora „Pałacu Sztuki“ w Warszawie, przy ul. Trębackiej.

Wśród wielu nagromadzonych eksponatów w „Pałacu Sztuki“ siostra znakomitego impresjonisty i malarza wnętrza architektonicznych s. p. Noakowskiego, p. Balińska, zauważyła dwa niewielkie obrazy, na których widniał podpis brata. Zainteresowana, zaczęła bliżej przypatrywać się malowidłom i stwierdziła, że są to zwykłe bohomyzy.

Na podstawie przepisów prawa autorskiego, p. Balińska wytoczyła dyrektorowi „Pałacu Sztuki“ proces karny, oskarżając go o świadome przechowywanie w swym przedsiębiorstwie dzieł, które ze sztuką nie mają nic wspólnego. W skardze powoływała się na to, że wstrętne, mało wartościowe bohomyzy, opatrzone fałszy-

wym podpisem jej brata, kalają pamięć wielkiego malarza i zaśmiecają rynek artystyczny.

Obie instancje uznały słuszność wywodów pełnomocnika p. Balińskiej, adw. S. Koziołkiewicza, i skazały Józefa Smokalskiego na 3 miesiące aresztu.

Skazany odwołał się do Sądu Najwyższego, prosząc, ażeby wydano opinię, czy narówni z produkcją fałszyfikatów dzieł sztuki może być karalne świadome wywieszanie i tymczasem na sprzedaż takich fałszyfikatów.

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na Smokalskiego, dając w ten sposób potwierdzającą odpowiedź w powyższej kwestii.

Wyrok Sądu Najwyższego ma doniosłe znaczenie, albowiem właściciele sklepów i antykwarni, którzy sprzedają dzieła sztuki z obowiązku dobrego kupca czuwać muszą nad prawidłowością wystawianych u nich dzieł i nie mogą wprowadzać w błąd publiczności, często nieorientującej się w subtelnych zagadnieniach sztuki.

## Pływający kościół w północnej Kanadzie

W północnej części Kanady na wybrzeżach zatoki Hudson znajduje się spora ilość katolickich drobnych osad rybackich, pozbawionych świątyni. Ponieważ osady te są rozrzucone na znacznej przestrzeni i postawienie kościoła w jednej z nich nie rozstrzyga trudności, wysunięto oryginalny pomysł: oto ze składek diecezjan kupiono stary parowiec i zbudowano na nim kaplicę. Powstał w ten sposób kościół pływający, posiadający swego stałego księdza.

Starek według ustalonego planu objeżdża wszystkie nadbrzeżne osady rybaków katolików, dokąd schodzą się mieszkańcy po-

bliskich osiedli w dniu naprzód za powiedzianym dla uczestniczenia we Mszy św., odprowadzanej na statku. Ksiądz proboszcz pływającego kościoła udziela zarazem chrztów, ślubów, spowiada, komunikuje, słowem udziela zgłaszającym się wszelkich posług religijnych.

Pomysł kościoła pływającego okazał się bardzo pożyteczny i mieszkańcy zapadłych osad rybackich, którzy nieraz latami nie bywali w kościele i dziceli wraz z rodzinami bez pociech religijnych, dziś mogą często bywać na Mszy św. i spełniać praktyki religijne.

## Oficjalny komunikat Polskiej Akademii Literatury

Akademja Literatury wydała następujący oficjalny komunikat o swych pracach:

W dniach 26, 27 i 28 bm. odbyło się posiedzenie Polskiej Akademii Literatury. Na zebraniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komisji powołanej do współpracy z polską Akademią Umiejętności nad znaniami ortografii, z prac sekcji „Wawrzynu Akademickiego“, z prac sądu konkursu poetyckiego Związku Legionistów polskich, z sekcji propagandy czytelnictwa.

Po wyzerpaniu sprawozdań Polska Akademia Literatury: 1) wybrała przez akklamację na wniosek p. Ministra Sprawiedliwości doradcę prawnym P. A. L. p. Kazimierza Rudnickiego — prokuratora Sądu A-

pelacyjnego w Warszawie; 2) wybrała sekcję do spraw zagranicznych w składzie: Wacław Sieroszewski, Juliusz Kaden - Bandrowski, Zofia Nalkowska, Tadeusz Zieliński i Tadeusz Boy - Żeleński; 3) uchwaliła wszcząć dalszą akcję w celu przeprowadzenia przez władze ustawodawcze projektu ustawy bibliotecznej; 4) rozważyła przychylnie memoriał Związku Ociemniałych Żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej, w sprawie centralnej biblioteki dla ociemniałych oraz szereg spraw bieżących.

W trzecim dniu obrad przyznano nagrodę Polskiej Akademii Literatury dla młodych p. Franciszkowi Jalu Kurkowi.

## Czy M. Szolochow przyjedzie do Polski? Podróż po Europie autora „Cichego Donu“

Michał Szolochow, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy sowieckich, autor „Zorane-go Ugoru“ i „Cichego Donu“ — epopei z życia kozaczyzny, zaliczanej do czołowych dzieł literatury sowieckiej, planuje odbycie

dłuższej podróży po krajach zachodnio - europejskich.

Obecnie Szolochow wyjechał przez Danję do Anglii, z Anglii zaś udaje się do Pragi, Czeskiej skąd prawdopodobnie przybędzie do Polski.

## „Halka“ Moniuszki w Wiedniu „Głosy narodów“ Cykl oper narodowych w Operze Wiedeńskiej

Wiedeńska Volksoper zamierza na wiosnę r. b. wystawić imponujący cykl oper narodowych zatytułowany „Głosy narodów“. Tydzień „Głosów narodów“ przyniosłyby kolejne premjery wybitnej opery francuskiej, niemieckiej, włoskiej, węgierskiej i t. p. Do projektowanego festiwalu oper narodowych włączono także operę polską, wybierając na jej reprezentacyjną przedstawienie „Hal-

kę“ Moniuszki. „Halka“ zapewne zdobędzie sobie w Wiedniu nie mniejszy sukces, niż zdobyła w Szwajcarii, Czechosłowacji, Jugosławii, a nawet i Stanach Zjednoczonych, gdzie była ostatnio wystawiana.

Reżyserować operę Moniuszki w Wiedniu będzie prawdopodobnie tenor opery białogrodzkiej, Stanisław Drabik.

## Pół miliona książek Rozdawanych darmo, jak ulotki

W Hiszpanji powstał oryginalny projekt uczczenia jubileuszu wielkiego hiszpańskiego pisarza Lope de Vegi. Mianowicie zostanie wydana na koszt państwa w nakładzie pół miliona egzemplarzy jedna z jego komedji i rozdawana darmo po szkołach, fabrykach, koszarach. Równocześnie jednak inna komedja zosta-

nie wydana w wytwornej szacie i będzie mogła być sprzedawana tylko czytelnikom narodowości hiszpańskiej. Ponadto Stowarzyszenie Autorów Hiszpańskich opracowuje dzieło zbiorowe p. t. „Wieniec Lope de Vegi“, na które złożą się utwory wybitnych pisarzy hiszpańskich i południowo - amerykańskich.

## A. Włast ustąpił z dyrektur „Wielkiej Rewji“

W kierownictwie teatryku „Wielka Rewja“ przy ul. Karowej zaszły zmiany. Ustąpił A. Włast, dotychczasowy kierownik literacko - artystyczny, stanowisko zaś jego objął Ludwik Ławinski i Ludwik Sempoliński. W związku z tem zmienił się i charakter widowisk. Obecna premiera „Tańce... hulanki... swawola...“ składa się z dwóch części, z których pierwszą wypełniają nuncjery rewjowe, drugą zaś występ baletu Parnella.

W najbliższym czasie zapowiadają w „Wielkiej Rewji“ wystawienie komedji muzycznej.

Równocześnie ze zmianą kierownictwa artystycznego nastąpiła zmiana właścicieli teatru, który obecnie będzie prowadzony na rachunek Zrzeszenia grupy artystów rewjowych.

A. Włast, po ustąpieniu z „Wielkiej Rewji“ przygotowuje widowisko w gmachu Cyruku z udziałem H. Ordouwny, Igo Syma oraz E. Bodo.

## Pożar teatru w Brukseli

